

Kwiaty, które znamy z imienia

Wiersze



Kompozycja kwiatowa
Lucyna Jakubiak-Poręba

AUGUSTÓW 2022

XXVI Niedzielne Pogwarki Poetyckie przy Herbatce

**Koncepcja wydawnicza
i wybór wierszy**

Józefa Drozdowska

Opracowanie

Józefa Drozdowska
Leonarda Szubzda

**Kompozycja kwiatowa
na okładce i karcie tytułowej**

Lucyna Jakubiak-Poręba

**Logo Niedzielnych Pogwarek
Poetyckich przy Herbatce**

Renata Rybsztat

**Kompozycje kwiatowe
we wkładce**

Lucyna Jakubiak-Poręba

Wydawca

Miejska Biblioteka Publiczna
Augustowskich Placówek Kultury
w Augustowie

Copyright © by Miejska Biblioteka Publiczna APK, 2022

Wiersze © by autorzy wierszy

Prace plastyczne © by autorzy prac plastycznych

Logo © by Renata Rybsztat

Kompozycje kwiatowe na okładce, karcie tytułowej
i we wkładce © by Lucyna Jakubiak-Poręba

Wydawnictwo okolicznościowe

z okazji XXVI Niedzielnych Pogwarek

Poetyckich przy Herbatce pt. „Kwiaty”

zaplanowanych przez Józefę Drozdowską i Annę Oleksy

w Filii nr 2 MBP APK Augustów

na **grudzień 2020**, a zrealizowanych ze względów na pandemię
jedynie w postaci tomiku

Nakład 70 egz.

Małgorzata Dorota Pieńkowska



* * *

Życie mi smakuje
Ciężarem dojrzałych winogron
Jego kiście widzę w oczach przechodniów
Gdy szarość niskiego nieba
Tonie w cieniu rozchlapanych dni
I zmierzch dźwięczy klangorem żurawi

A potem
W ostrym hauście lutowego oddechu
Zatrzymuję szkliste powietrze
Stężałe w mrozie poranki
Zastygłe na horyzoncie lustra saren

Pod taflą lodu
Jeszcze stęka marcowe jezioro
A wiatr już pocięty skrzydłem bocianim
Rozlewa się zapach wiosny
Roztajałej w każdej bruździe
I pęczniejącej igle sosny

Łapczywie
Spijam życie o barwach lata
Rozedrganego w cieniu
Skrzydeł motyli na płomieniu mleczy
Pachnących miódnie lip

Gdy słońce zasypia leniwie
Na dachu stodoły
Ukołyszana złocistością zbóż
Przetykanych chabrem i kąkolem
Sączę rozkosz chwili
Do dna

■ *Życie mi smakuje*. [Etk 2016], s. 26.



Maria Roszkowska, akwarela

Leonarda Szubzda

* * *

co pani robi
że tak pięknie kwitną
pytali ludzie

czasem zachodzili nieznajomi
z prośbą o sadzonki

okna w kwiatach
kolorowe muszkatele i pelargonie
zimą i wiosną prymule
jak one wytrzymują w tym zimnie
dziwiłam się bo w pokoju
było zimą dość chłodno

rozmawiam z nimi żartowałam
ale już na drugi rok
nie będę tyle trzymała
za dużo roboty
ale na drugi rok
i kolejne lata do ostatniego
było tak samo

kwitnące okna
jak u młodej gospodyni
mówiły sąsiadki
nie każdy ma taki dar
Ty miałaś

kiedy odjeżdżałam
zawsze stałaś w oknie

i taką Cię pamiętam
choć w oknie już nie ma kwiatów



Krzysztof Anuskiewicz, fotografia

Krystyna Gudel

Babcine muszkatele

*Kwiat podążający za słońcem
robi to nawet w pochmurne dni.
(Robert Leighton)*

najładniejsze szczepki oderwane
ostrożnie najpierw pozostawały
przez kilka dni w wodzie
potem do świeżej ziemi z kretowisk
i do glinianych doniczek

na kuchennym parapecie
całe lato pyszniły się dostojnością
niczym motyle które obsiadły
dwie kępy dorodnej zieleni

udały się muszkatory w tym roku
mawiała babcia każdego lata

na tle koronkowej firanki
w zmurszałej ramie okiennej
wciąż tkwią doniczki z muszkatelami

w kolorze sepii

Anna Czartoszewska

Szlumbergera Reni – akrostych

Stan uśpienia odgania
Zygokaktus kwieciem.
Lubi stroić się w grudzień.
Uwielbia w fiolecie
Mrugać gdzieś za firanką
Bożego Narodzenia.
Energicznie przyjmuje
Radosne spojrzenia
Gości zachwyconych
Epifitu blaskiem.
Rumieni się Reni,
Adorując Gwiazdkę.

- Wiersz inspirowany fotografią Reginy Kantarskiej-Koper.

Józef Zenon Budziński

* * *

– Mamo
Odchodzę
Zabiorę ze sobą
Lasy pełne ptaków
Zabiorę obawy
I drogę oświetloną
Twoimi oczami
W ciemnościach
I Twoje okno
Z rzędami
Pelargonii
Też zabiorę

■ *Z serca*. Grajewo 2018, s. 31.



Barbara Gałczyńska, akwarela

Bogusław Falicki

Ogrodnik

*Ludwikowi Jaworskiemu,
pedagogowi Liceum Pedagogicznego w Augustowie,
który pielęgnował kwiaty jak własne dzieci,
a wszystkie dzieci traktował jak kwiaty*

mam dziesięć lat idę z matką latem w niedzielne popołudnie

wchodzimy do przyszkolnego ogrodu
witają nas zapachy i roje motyli
starszy (złudzenie dziecka) pan mija nas niosąc
pełną konewkę wody

szkoła i boisko zastygły w wakacyjnym upale i odpoczynku
jedynie ogrodnik pozostał w pracy

znalazłem się w szczególnym miejscu
zadbane ścieżki podwiązane łodygi wypielone chwasty

starszy pan jest inny od znanych mi mężczyzn
podlewając kwiaty jakby mówił do nich

nie umiałem tego nazwać
ale chciałbym zostać tam dłużej

pod starym dębem jem chałwę od cici Heli
i piję oranżadę od Rutkowskiego
starszy pan uśmiecha się do mnie

trzeba wracać do domu
spojrzałem za siebie starszy pan podlewał rabatki
gwar rozgadanych bratków słyszałem jeszcze za bramą
mgła woni różnobarwnych floksów odprowadzała nas
aż do upustu nad Bystrym

nie umiałem powiedzieć ogrodnikowi „do widzenia”
przecież nie byliśmy znajomymi

a jednak byliśmy chyba jego gośćmi

teraz po sześćdziesięciu latach mówię mu „dziękuję”

- za koncerty niebieskich dzwonek lobelii
- za łączkę czerwonych do szału szaławii

- za ulubione przez babcię dalie zwane przez nią georginiami
- za tysiące floksów które będą śnić się pokoleniom

■ *Wiersze od Augustowa. Wybór, układ, redakcja Z. Fałtynowicz. Augustów 2021, s. 52-53.*



Jadwiga Koniecko, fotografia

Janina Osewska

Rozmowa w ogrodzie

Granicę zburzyły słowa o sile rwącej rzeki.
Bliskość stała się realna jak dwa naprzeciw siebie talerze.

Niezauważalnie pękły pąki, urosła trawa,
przeleciały ptaki i czas, których nie pojdziesz.

■ *Tamto*. Sejny 2015, s. 16.

Jan Saczko

Wspomnienia z ogrodu

Otwieram oczy
szukam...
wokół tylko
kamienny ogród
z granitowymi kwiatami
i ciszą...

wokół
ledwie pamięć
i słowa
na kamienia
kartach...

wzniecam płomień
a jeśli zabłądzą
o drogę zapytam sosnę
ona
jest tu dłużej
ode mnie



Bożena Klimaszewska, olej na płótnie

Irena Batura

Janina w bzach lilakach

Pamięci Janiny Kustroniówny

Zapach bzów
zdominował pamięć –
ta sięga
do oazy z krzewów
z granicy ogródka
Janiny geodetki

Wszystko tam było
na swoim miejscu

Czas cofa się –
po seledynie przedwiośnia
krzewy lilaka podsłuchują
taktownie
nasze rozważania
– czy woń bzów w Galicji
była wyjątkowa

Pamięć Janiny
przedostaje się do wspomnień
jej ojca Wiktora
a za ich pośrednictwem
do opowieści stryja Józefa
generała
Dawne zauroczenia
i batalie
nakładają się na *teraz*

Zapach kwiatów
– cicerone w czasie
i przestrzeni –
kieruje myśli Janiny
od Kotliny Sądeckiej
do lilaków

zakwitających w Jeleniewie
w opowieści jej matki Heleny

Rozchylające się w kiściach
drobne kwiatuszki
puszczają oko
do chóru pszczół

Łącuch refleksji
zatrzymuje się na lecie
W ucieczce przed hojnością
słońca
kryjemy się z nimi
w gęstwinę

W porze
zagrzebywania się jeży
pod dywany liści bzu
wykopujemy krzewinki
ośmiu odmian
– tu biało kwitnących
– tam w odcieniach lila
do ciemnego fioletu

Janina
na granicy starego sadu –
mojego terytorium
przysypuje dokładnie korzenie sadzonek

Dwa krzewy
odeszły za nią
pozostałe
witam każdej wiosny
by w ich woni
poczuć taktowną obecność
Przyjaciółki

Między kwiaty
rzucam opowieści:
– w Beskidzie Sądeckim...
– na północnej Suwalszczyźnie...

Przy rozwitaniu pytam
– czy tam skąd przybywasz
jest tak samo pięknie
i pachnąco?

Augustów, maj 2017



Małgorzata Busińska, akryl na płótnie

Grażyna Cylwik

Jaśmin

językiem kwiatu jaśminu
mówię do ciebie
królowa nocy
wysyła zapach

on mnie dotyka
budzi zmysły
składa niewinność
na twoje ręce

Józefa Drozdowska

Nasturcje

Matce

Nasturcje, jak uśmiech lata,
czerwone i złote.
Cichutko przysiadły pod płotem.

To nie kwiaty – to ogień,
jedno wielkie serce gromadne.
Gdy trzymasz je, w oczach masz płomień.

Mając serc tak wiele w dłoniach,
jesteś niczym wyrocznia.
Oto słońce w objęciach twych płonie.

A gdy wieczór nadchodzi,
zerwane wylewają się z wazonu
na twój śnieżnobiały obrus.

Płaczesz? Czyżby rozpekło się serce latu?
Nie bój się, że to już jesień,
nie chcesz chyba ranić kwiatów.

1984 r.

■ „Kwiaty” 1985 nr 2(46), s.30.

Jolanta Maria Dzieńcis



Astry

W maleńkim zakątku przy płocie chruścianym
Gdzie czas się zatrzymał w biegu swym na chwilę
Przycupnęły chyłkiem kwiaty malowane
Wabiąc po cichutku jesienne motyle

Od sierpnia przez wrzesień po same przymrozki
Kwitną barwą kipiąc poprawiając nastrój
Kocham je za zapach w słońcu z lekka gorzki
Jak się nazywają? To po prostu astry...



Celina Mieñkowska, olej na płótnie (malowany szpachlą)

Barbara Gałczyńska

Cyklameny

W turkusie oceanu wychylają łebki ku słońcu,
a zielenie grają w listkach kantatę,
by na kruchych łożkach spoczął motyl
upojony kroplą rosy, a za oknem...
las stary śpi w słodkim drzemaniu.

Lucyna Jakubiak-Poręba

Słonecznik

Zdichowi L.

Słonecznik
Błądny rycerz
Krewki caballero
W umizgach pszczoł
W powietrzu słodkim jak malaga
Góruje nad pospólstwem
Dumą pochodzenia
I wpija oko w słońce
Jak zazdrosny amant

Od niedojrzałych nasion
Cięży złota głowa
Strzeże jej strach na wróble
W spłowiałym sombrero
Słonecznik –
Tkliwa miłość
Boskiego van Gogha
Sierpniowy brelok

■ *Między kwiatem a imieniem. Wybór wierszy. Augustów 2021, s. 56.*

Regina Kantarska-Koper

Róża

*Gdzie jest do tego wnętrza
zewnątrz?*
Rainer Maria Rilke. „Wnętrze róży”

jesienią zakwitła róża
na moim czole
gorąca czerwień rozlała się po ciele
zapłonęło tropikalną gorączką
zadrzało wstrząsnęło dreszczem
rozbolało jakby poraniły je
tysiące kolców

różo różo
kiedyś już zabiłaś swoim kolcem poetę
choć opiewał twoje wnętrze

czy dlatego
dałaś swoje piękne imię
tej strasznej chorobie
która teraz nęka mnie –
poetkę?

Celina Mieñkowska

Słonecznik

Gdy kwitł
chwycił nas za serce –
dziś szklanką odmierzam pestki

Maria Roszkowska

Niezapominajki

Majowy deszcz
zakradł się do ogrodu.
Pod jabłoniami
rozsypał niebo.
Zaniebieścił dzień
niezapominajkami.

Pamięć zakwitła
pięciopłatkowo.
Mrugnęła
słonecznym oczkiem.

Jerzy Sikora

Rany nasze w kwiatach piwonii

w ogrodzie czerwiec zagościł na dobre
rozkwitły piwonie
królewskie kwiaty
róże bez kolców
przystań dla mrówek i żuczków
dla nas
tyle w nich światła i dobroci
wszak leczą rany nawet bogów

w przyszłym roku
zasiejemy na wszystkich rabatach
rany nasze w kwiatach piwonii
nie będą krwawić
w słońcu zastygnie ich czerwień

- *Deszczowe lato. Łomża 2017, s. 7.*



Zdzisław Rutkowski, akwarela

Leonarda Szubzda

* * *

kochałaś kwiaty
Twój ogródek przed domem
był zwykle najładniejszy we wsi

kwitnienie zaczynało się
wczesną wiosną
ledwie zginął śnieg
już zakwitały pierwiosnki
potem tulipany sasanki
żonkile niezapominajki

latem ukochane róże
i aksamitki
jesienią astry

tylko klematysy jakoś się nie przyjęły
nie wiadomo dlaczego

za dużo tu krzaków mówiłaś
rozrosły się do połowy ogródka
tylko myszy gnieźdzą się w korzeniach
i nornice i nic nie chce rosnać

a przecież rosło i kwitło bez przerwy
i wszyscy robili pamiątkowe zdjęcia
przed gankiem na schodach
tacy młodzi i uśmiechnięci
pozostali w Twoim ogródku
w rodzinnych albumach

■ *Zwyczajne obcowanie*. Białystok 2006, s. 14.

Regina Świtoń



Hortensje

wydziergane z anielskiej przędzy
różowe jak policzki czerwcowego świtu
a czasem niby odcienie błękitu
czarują poezją

najpiękniejsze spośród skarbca ogrodu
płonne baldachogrona
pieczętowane winietą słońca

tu żuk tu motyl przystaje
pszczoła z ich ramion powabnych
strąca kolię rosy

winobluszcz co w wędrowce na szczyty
stary świerk objął w posiadanie
z zazdrością w oku zerka na kuliste bukiety

hortensje –
najwdzięczniejsze kwiaty w palecie lata

tylko wybranym użyczyła natura
aż tyle uroku



Krzysztof Anuskiewicz, fotografia

Piotr Waldemar Wiśniewski

Licząc na optymistyczne zakończenie

Wiele lat minionych przeplatałem
wstążkami targowania się z posiadaniem
zamieniając czas na przeciekanie dorobku
z wiązanek wielu barw goździków
lub irysów i storczyków
stokrotek oraz żonkili czy narcyzów
tulipanów i frezji po dalie
gerbery a zwłaszcza róże
w gamach subtelnych odcieni
aż opatrzyły się chwile odcięte od korzeni
ich wonie zamieniłem na ogród prozy
warzyw przy których pokłony z motyką
hartowały ból kręgosłupa

Za to kwiaty mojego sadu rodzące
ku jesieni umierały w cyklach
z owocem dojrzałych myśli
naskicowanych czasem nim opadną

A teraz coraz więcej milczenia
w wiązankach dni wciąż starszych
po zamazywanie zdarzeń z wczoraj
z opcją ciekawostki do wyczytania
w składzie surowców wtórnych

Zanim nadejdzie czas z kosą
chciałbym jeszcze odfrunąć z wiosną
nim dmuchawce ku nadziei na lato
z bogactwem słońca miodnego mleczu
a bliżej nieba kwiecistość wiśni oraz śliw
po stare jabłonie i grusze
pośród łąki bez kresu

Może trzmiel mojej duszy zatańczy
po obłoki płatków w ramionach gałęzi
Może zapachem powróci mój dawny sad
wierna miłość wielu lat owocujących

Chciałbym jeszcze pobłądzić wśród nich
próbując słowom wierzyć że to znów
pośród niemożliwych do poprawy
najważniejszy wiersz w życiu

Urszula Krajewska-Szeligowska

Majowa oranżeria

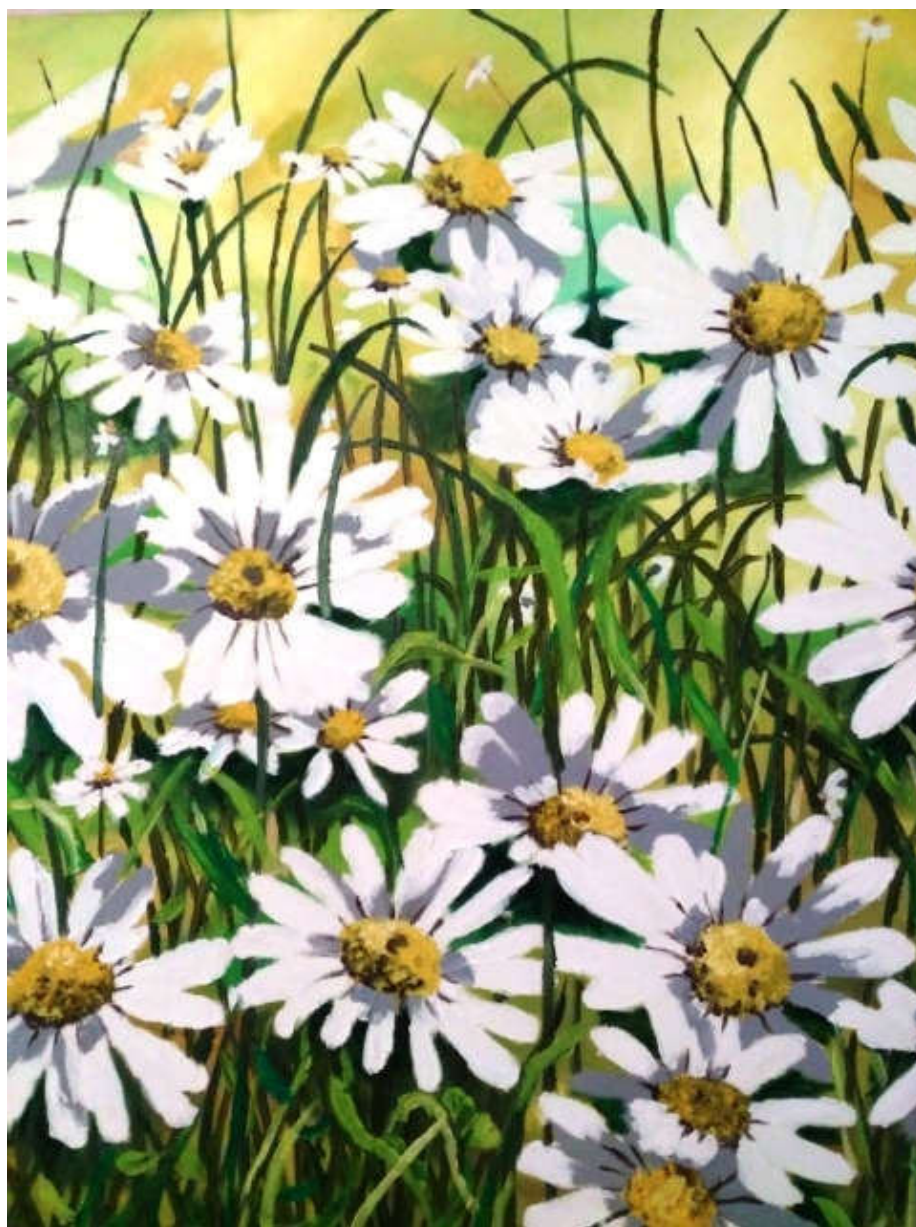
Wędruję łąką ukwieconą
Wśród jaskrów, mniszków i stokrotek.
Maj cały stroi się w zieloność,
A na dwóch krzakach pod tym płótem

Fiolet i biel bzu oczy cieszy
I oszałamia cudny zapach
Wonnej kaliny i czeremchy.
Świat tonie w rajskich aromatach.

W ogrodach kwitnie już werbena,
Liliowiec, hiacynt szafirowy,
Bodziszek, czegoż tutaj nie ma?
Park cały w kwiatach kasztanowych.

W lasach konwalii dzwonki białe,
Nad stawem niezapominajki
Jakby błękitne oczka małe,
Majowy pejzaż niby z bajki.

Chodź ze mną na ten spacer w maju,
Soczystą oczy karm zielenią,
W pamięci zapisz obraz rajy,
Późną odtworzysz go jesienią.



Bożena Klimaszewska, olej na płótnie

Anastazja Michalina Banasiak

Kwiaty

to poezja ziemi
piękno z nieba ofiarowane

w ogrodzie
moją ręką pielęgnowane
kwitną cały rok

róża królowa
muskana psalmem słońca
deszczem i wiatrem pieszczona
wyśpiewana w pieśniach...

zatapiam duszę
w oczarowaniu jej spojrzenia



Zenon Wojciech Stankiewicz, olej na płótnie

Alicja Bolińska

Przylaszczki

Gdzieś na skraju lasu
niedaleko dróżki
rosną sobie śliczne
małe leśne wróżki.

Niebieskie sukienki,
trzewiczki zielone
żółtym oczkiem świecą
w tę i tamtą stronę.

Gdy wiosna nadchodzi
i kwiaty rozsiewa,
niebieskie panienki
tulą się do drzewa.

Skowronki śpiewają,
las sukienkę zmienia.
Chodź ze mną na spacer,
dość już tego „lenia”.

Trzy kroki do lasu,
a tam jest jak w niebie.
Zakwitły przylaszczki
dla mnie i dla ciebie.

Monkinie, 30.03.2019

Tadeusz Dawidejt

łąka

łąka przestaje być łąką
kiedyś kwitnienie kwiatów kłosa traw
przystanie wiatrom owadom
kolebka koncertów świerszczy
labirynty świata mrówek
teraz przestrzeń skończonego lata
postarzała zżółkła kobieta
doczekująca siwych szronów
odsłaniająca ukrywane dotąd prawdy
zachodów słońca i wschodów księżyca

- *Rondo bliskowodne*. Suwałki 1989, s. 20.



Krystyna Źelewska-Mirska, motyw florystyczny na papierze czerpanym

Józefa Drozdowska

Rozchodnik

Marzenie Kowalskiej

Rozbiegły się po drogach i ścieżkach czerwca
niczym rozchodnik moje dni i godziny
Rosą ranną pojone nie należą już do mnie
i nie moim już oczom ich złocistość
nie ja je zbieram na święcone wianki
Kto inny utuli ich smutek wieczorem
zapłaczcie nad czerwca odejściem
nad rozsypanym po ugorze słońcem
A o mnie czy chociaż wspomni?

Augustów, 26.06.2005 r.

- „Najprościej”. Red. K. Słomiński 2006 nr 2(72), s. 15.

Ewa Jurkiewicz

O konwalii

Na skraju lasu rośnie ze swymi siostrami
w sześciokwiatowym gronie rzadkiej różobieli,
pełza lekko podziemnymi korytarzami,
wysyłając nad ziemię celny afrodyzjak.
Wędruje co roku majami i czerwcami
niemal po całym europejskim kontynencie,
zaś za Azji i Ameryki granicami
melduje się na dziko w przestrzeniach północy.
Dzwonkowymi kielichami zerka ku ziemi,
skrywając wstydliwie swe trujące owoce.
Dziwi pokorą, przytula liśćmi zieleni,
duszek dobroci rodowodem z liliowatych.
Zachwycająca, inna w kolonii siostrzanej,
misjonarka szczęścia i symbol niewinności.
Woła, by podziwiać ją pod rosą nad ranem.

Gołdap, 27.03.2021 r.

Bożena Klimaszewska

Zatrzymać chwilę

Przystaję
Czasem w zbożu
Gdy lato
By zachłysnąć się
Pełnią kolorów
Pokłon oddać
Chabrom rumiankom
Kwitnącym makom
Zielonym trawom
Szumiącym
Wieczorem nieszpory
Tej zieloności
Soczystej – nieskalanej
Jak Panna Dziewica
Zorzy wschodzącej
Co różowe ma lica
A z rosy nogą bosą
Zagarniam diamenty
I każdą chwilę
Chcę zatrzymać
Jak motyla
Ja zwykły człowiek

Anna Moczek

Kwiaty wspomnień

W polnych bukietach tyle uroku
Tyle kolorów barw i wspomnień
Dotykam liści dotykam płatków
I ciągle niedosyt mi doskwiera
Marzenia lecą wraz z bocianami
W żółtozielone polne nadzieje
Ciągła tęsknota do nóg się ściele
I woła mnie w trawy i zboża
W zieloną przestrzeń lasów
I tafle wód nieodgadnionych
Oddycham szybko
Myśli me płyną
Między niebieskie oka ziemi
Wzdłuż wstęgi rzeki
Wprost do kanału wpadają
Kroplą płynącą z oczu

Joanna Pisarska

Noli me tangere*

Śpiewaj ogrody, których nie znasz
Rainer Maria Rilke

to tylko niecierpek przy leśnej drodze
ale jest tak blisko że można przejrzeć się w rosie
skropłonej w kątach liści i na szypułkach

usłyszeć pęknięcie strączka zapadanie
nasion w cieniste podłoże i może nawet
szelest płatków muśniętych oddechem
nim nagle zwiną się trącone nieopatrzoną dłonią

nie dotykaj mnie mówi kwiat
i ty także chowasz się w sobie

i nie ma cię tu nigdy więcej
odkąd wstałeś i odszedłeś poza sierpień tego lasu
w jesień opadających światła

zanim zdążyłeś dostrzec w swoim odbiciu
zarys skrzydła

* *Noli me tangere* – inna nazwa niecierpka, która oznacza: nie dotykaj mnie.

■ *Czerwcowy Konkurs Jednego Wiersza. Wiersze finalistów*. Łomża 2017, s. 9; „Najprościej”. Red. K. Słomiński 2017 nr 3 (117), s. 26.



Barbara Milanowska, olej na płótnie

Daniela Polasik

W strugach deszczu

Kępa rumianków w piasku śpi
słońce otworzy im oczy
uśmiechną się podobnie jak ty
gdy cała bursztynowa kroczysz

Babiego lata wplotłaś nić
na złoty supeł związałaś
a gdy nadejdą smutne dni
rozwiążesz ten węzeł kochana

I już nie będzie nigdy źle
serce zastuka miarowo
bo tę płomiennność Boże mój
zobaczę ożywioną

Irena Słomińska

* * *

chabry w zbożach
to wspomnienie
wielkiej świetlistości
odkładającej barwę za barwą
na potem dopóki jest dzień
i światło słońca spada prostopadle
od samego nieba

w błękanie odnajdziemy się o zmierzchu
o zmierzchu zmierzmy kroki
oddzielające zboża od naszego domu
a chabry w wazonie będą nam rozkwitać
i rozkwitać

małe plamki zmroku na łądydze snu

w snach przyjdą zamiecie chabrów
taka jest ta zima niebieska i niebieska

pamiętam
małe skraweczki chabrów przyniesione
przez uczennice ze szkolnej wycieczki

i pamięć
nałożyła mi się na dzieciństwo w zbożach
tak rozrosłych i żyznych



Celina Mieñkowska, olej na płótnie

Janusz Sowiński (1935–2021)

Konwalie

Wiatr dzwonienie przywiał z polany
Razem z sennym słodkim zapachem
Łan lancetów westchnieniem rozchwiany
Strzela w oczy drobnym swym kwiatem

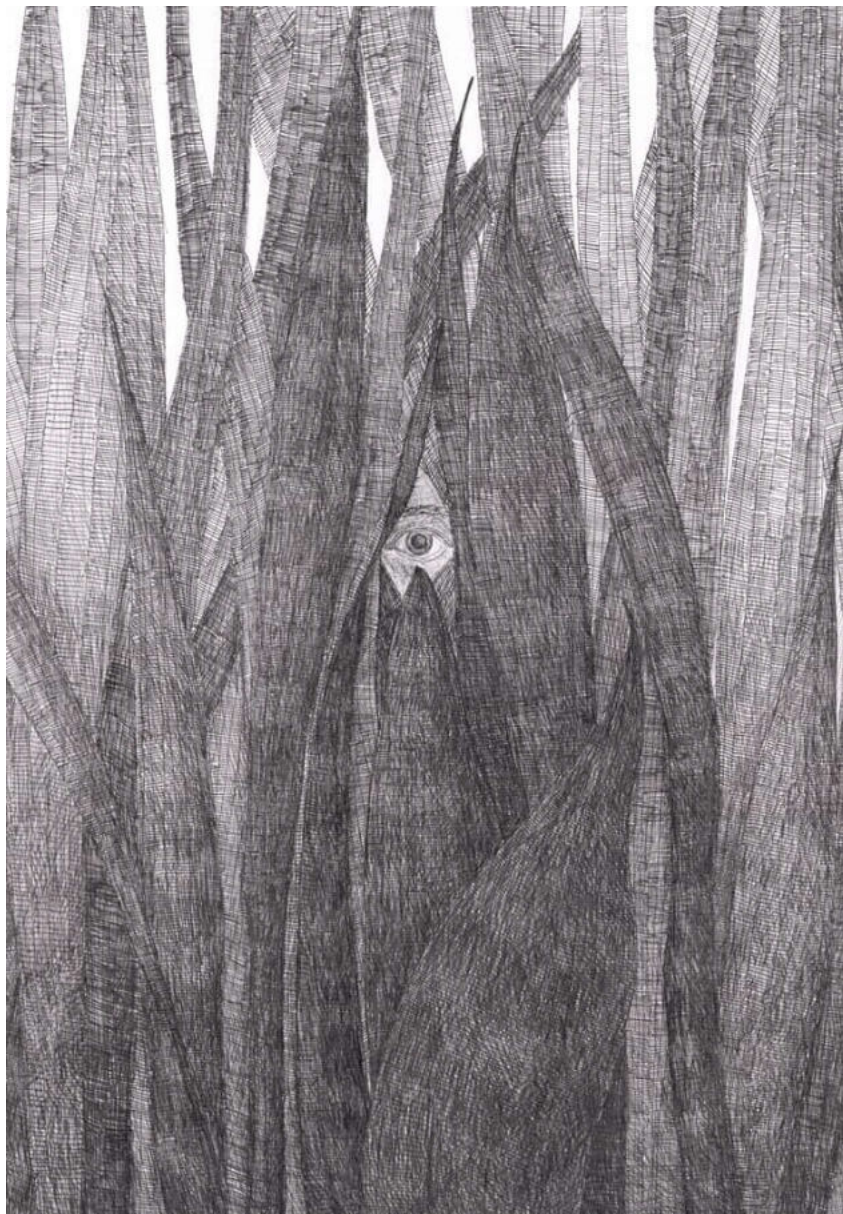
Na łodygach dzwonki się chwieją
Niewinnością wśród plamy zieleni
I czekają z płonną nadzieją
Że ich życie los jeszcze odmieni

■ *Tchnienie lasu*. Białystok 1993, s. 12.

Krystyna Zawadzka

Geranium

Róża lilia orchidea kwiaty pełne atrakcji
bywają dostojne i wytworne pełne gracji
rzucają spojrzenie kusząc swoim urokiem
karmią i rozkoszują nieziemskim widokiem
jak to w życiu często bywa nawet z kwiatami
rywalizują malowniczością i bujnymi kształtami
jednych zapach wdzięk lub uroda inspiruje
innych zaś skromność delikatność hibernuje
otóż taki anginowiec z rodu pelargonii
podbił serca pokorą w swoistej harmonii
ta mała roślina ma moce zdrowotne
leczy zabija wirusy a jej olejki lotne
pachną niby cytryna kusząc swoim powabem
zachwyca delikatnością niczym suknią jedwabiem
leczy gardło uszy chroni od reumatyzmu
niekonwencjonalnie stosuje się podczas artretyzmu
jej olejki aromatyczne polepszają smak herbatek
w kuchni europejskiej bywa dodatkiem do sałatek
geranium to właściwa nazwa tej rośliny
przynosi ulgę dla całej rodziny
młodego i starego zmożonego niemocą
lotne dywizjony obronią a wroga zdruzgocą
ma również zbawienne działanie na skórę
likwiduje egzemę poprawia jej strukturę
niezauważona samotnie stoi na parapecie
nie kwitnie powabnie ni w zimie ni w lecie
daleko jej do róży fiołka czy begonii
jest skromną rośliną z rodu pelargonii
zdobyła moje serce największą ozdobą
zieloną szczerością i tym że jest sobą



Agnieszka Urszula Cioch, rysunek (tusze na papierze)

Beata Bronakowska

*

według astrologów to idealny dzień
na radość kiedy bukiety podbijają

wciąż nowe terytoria piwonie pokazują
swe płaszcze o sekretnym podbiciu

czarnowłosa kobieta przynosi
je w darze ślubnym chwyta welon

i porusza kołowrót ale to dawno
teraz jak piszesz *cisza porządek słońce*

Dorota Jagodzińska

Poelia

jeżeli wiersz

ukwiecił poezję
upoetycznił kwiaty

ukwiecił upoetycznił
Ciebie

jeśli zakwitłeś
i zaśpiewałeś

wąchaj poezję
czytaj kwiaty

nie rozpleć
tego wianka

Urszula Sieńkowska-Cioch

Fantomowe róże Kryški L.

Pod ziemią piętrzą się całe pokłady
niepokoju. Wciąż ktoś sobie
je przywłaszcza

zamiast opracować system przelotów na południe zimą.

Żal idzie do grobu, ale
nie wszystkim. Wiele jeszcze unosi się
na powierzchni i rozchodzi szeptem –

zamiast opracować system przelotów na południe zimą.

Cisza. Publio 20%.

Pustka. Sklep – intymny.pl

Bezruch. Dostarczone przez Interię.

Zamiast opracować system przelotów na południe zimą

bezkarnie przeciągam wiotką gałąź róży
pod siatką. Teraz jest już po naszej stronie.



Regina Kantarska-Koper, akwarela

Waldemar Pieńkowski

Paź i Róża

W pазiu królowej z Wawelskiego Wzgórza
Kochała się piękna i powabna Róża.
A on, wredny gagatek,
Wciąż latał z kwiatka na kwiatek
I w nektar swą trąbkę zanurzał.

Apoloniusz Ciołkiewicz

Fraszki o kwiatach

Bratek

Skromny. Nie gniewa się też w przypadku,
gdy go zagadnę: – No, co tam, bratku?

Goździk

Chyba ze mną się zgadzacie,
że był kwiatkiem na etacie?

Mieczyk

Obce mu bitewne rzeczy,
bo to jest zaledwie... mieczyk,
ale z nazwy też wynika,
że ma w rybie imiennika.

Niezapominajka

Przed oczami staje mi jak żywa.
Zaraz, zaraz! A jak się nazywa?

Róże

Róże to znane są gagatki.
Nie wszystkim dają piękne płatki,
lecz równie często, wiecie sami,
chętnie częstują też kolcami.

Sasanka

Sas Ankę dostrzegł pewnego ranka.
I może stąd się wzięła sasanka?

Słowik w jaśminie

Słowik śpiewa w jaśminie
długo i dobitnie.
Co jaśmin na to?
On po cichu kwitnie...

Storczyki

Jaką storczykom zmyślić puentę?
Cóż, one rzadko bywają cięte...

Kazimierz Słomiński

Fraszki

Aksamitki

Aksamitki wzrokiem pieścę,
więc mi szepcą: jeszcze, jeszcze...

Bratek

Pośród innych ładnych kwiatków
rzec mu mogę: – Tuś mi, bratku!

Chaber

Zakwitł w zbożu skrawek nieba,
bo i chlebek z czymś jeść trzeba.

Dzwonek

W polnym dzwonku dzwoni cisza –
tak, bym ją w swym wnętrzu słyszał.

Lwia paszcza

Choć tak mała, jest tak piękna,
że aż jej opadła szczęka.

Nagietek

A nagietek ci się kłania,
że uroczy bez przybrania.

Niezapominajki

Niezapominajki uśmiechają się do mnie,
a ja patrzę im w oczy i chciałbym się zapomnieć.

Oset

Tak rozkosznie kwitnie oset,
że się chwastu ma niedosyt.

Słonecznik

W słońcu złoci się słonecznik,
by van Gogha kunszt uwiecznić.



Jadwiga Koniecko, fotografia

Regina Kantarska-Koper

Słowa jak kwiaty

najpiękniejsze są słowa
delikatne świeżością wiosennych kwiatów
odurzające jak zapach bzów i jaśminów
i jak one ulotne

w życiu więcej jest pospolitych
słów-goździków
od drobnych rocznic i świąt
słowa-orchidee
piękne i wyniosłe
nieczęsto goszczą w domach
zdobią tylko największe jubileusze

dobrze jest doczekać
słów jak jesienne kwiaty
dających spokój
niezachwianą pewność

a ja i tak najbardziej lubię te codzienne
słowa – polne kwiaty
błękitne chabry i gorące maki
a zwłaszcza skromne niepozorne
słowa-niezapominajki

Katarzyna Grabowska

Siewcy

Kocha
lubi
szanuje
nie dba
nie chce
żartuje

oderwane płatki
opadają
jak słowa
jak zerwane kwiaty
naiwna wróżba
obnaża
najczulszy punkt

cel uświęca środki
pozwala na zbyt wiele
tłumaczy i usprawiedliwia
niewinność i winę

ktoś rzuca
różane pozdrowienie
które odbija się pogardzone
spada i więdnie
ktoś ciska ostem
wbija haczykowane kolce
i rozsiewa kolejne chwasty

w kwiaciarni świata
wszyscy jesteśmy
ogrodnikami



Katarzyna Grabowska, akwarela malowana kawą

Erazm Stefanowski

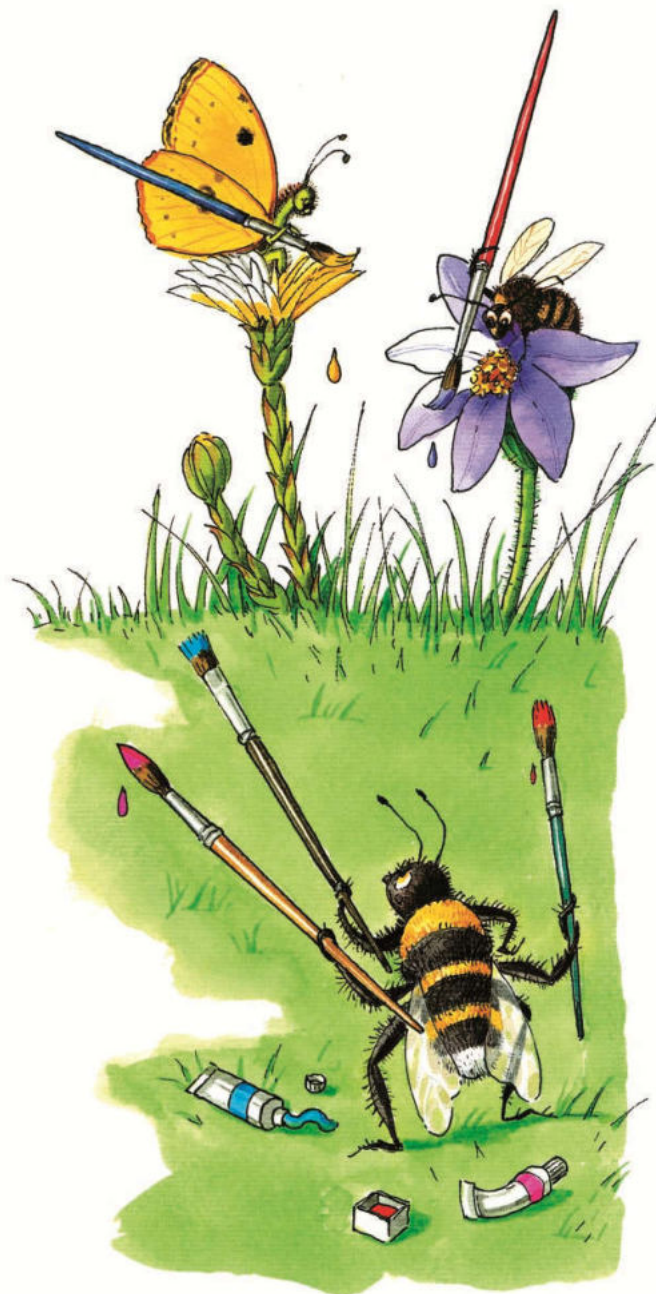
Liryk zimowy

nie mów
że to tylko śnieg
że już nie czas na motyle
jeśli tak zazdrośnie patrzysz
na zmięte prześcieradła
obłoków

one nie znają oddechu
który unosi sukienki
nie czerwienieją
od pocałunków
słońca
nie potykają się
o gęsią skórkę gwiazd

i nie stawaj na rzęsach
by dostrzec
jak na kosmyku mych włosów
rozhuśtał się anioł
w ślubnej sukience
i sypie z rękawa
rumiankami

przecież
i tak zobaczysz
tylko śnieg



Małgorzata Zachorowska-Falicka, ilustracja do podręcznika

Małgorzata Zachorowska-Falicka

Był sobie malarz

W starożytnej Grecji miał miejsce słynny pojedynek malarski dwóch artystów. Zeuxis tak namalował winogrona, że ptaki zlatywały się, by je dziobać. Parrasjos zaś namalował zasłonę, a Zeuxis poprosił go o odsunięcie jej, by móc zobaczyć, co ukrywa. Tym samym Parrasjos wygrał konkurs. Niestety, żadne dzieła tych malarzy nie zachowały się.

Pewien malarz słynął ze środków wyrazu,
które przekraczały materię obrazu.
Jego dzieła były łądząco prawdziwe,
ludzie, podziwiając, myśleli: „Jak żywe”.
A krytycy sztuki nie mogli ustalić,
czy to naturalizm czy hiperrealizm.
– „Może iluzjonizm?” – część znawców pytała.
Lecz ta kategoria też nie pasowała.
Jego krajobrazy sprawiały wrażenie,
że słyhać szum wiatru, widać liści drzenie.
Gdy mgła na obrazie pejzaż spowijała,
wilgocią i chłodem na wskroś przenikała.
Czuć było woń kwiatów znad łąki, w ogrodzie,
z lasu i szuwarów śpiew ptaków dochodził.
Miało się wrażenie, że płótno ożywa;
była to iluzja, lecz dziwnie prawdziwa.
Ludzie próbowali nagrywać, filmować,
niestety, wrażenia trudno rejestrować...
Malarz tworzył z pasją, lecz tylko przyrodę,
nie dbał o pieniądze, nie patrzył na modę.
Swą duszę i serce w malowanie wkładał,
zdawać by się mogło, że obraz nim władał.
Niby jakaś dziwna, niewidzialna siła
pędzel w jego dłoni sama prowadziła.

Aż razu pewnego kwiaty namalował –
było to zlecenie, z zapalem pracował.
Obraz umieszczono na wystawie kwiatów
i witał tam gości lepiej od plakatu.
Róże herbaciane niczym pęk płomieni

rozjaśniały płótno bogactwem odcieni.
Niezwykłym urokiem bukiet emanował,
subtelnym zapachem wręcz hipnotyzował.
Wszyscy tylko obraz oglądać pragnęli,
na samą wystawę nawet nie zajrzeli.
Zamiast róż prawdziwych podziwiali dzieło,
które dziwną mocą do siebie ciągnęło.
A kwiaty z pokazu na próżno kusiły –
motyle i pszczoły przy płótnie krążyły.
Niczym ćmy do lampy do obrazu lgnęły,
zderzały się z płótnem i zaraz ginęły.
W końcu jakby tego było jeszcze mało,
z różami z obrazu coś się nagle stało.
Zmieniały swój wygląd, jakby przygasały,
liście pozwijały, kwiaty pochylały.
Ludzie, co się obraz obejrzeć wybrali,
tylko zwiędłe płatki na ziemi zastali.
Zaś z płótna zszarzałe badyle sterczały...
Malarz przed swym dziełem stanął oniemiały.
Gdy ochłonął, sprzątnął resztki kwiatów z ziemi,
a ludzie wciąż stali z przerażenia niemi.
Pomyślał: „No trudno, trzeba to poprawić,
jakiś trwalszy bukiet w wazonie przedstawić.
Chyba sztuczne róże muszę namalować,
żeby dobre imię i honor zachować”.
Obraz odmieniony na swe miejsce wrócił,
zwiedzania wystawy więcej nie zakłócił.

A malarz posmutniał, poczuł, że przesadził,
bo siebie samego w jakiś sposób zdradził.
Od tego zdarzenia każde jego dzieło,
jak w przyrodzie, z czasem zmieniać się zaczęło.
Na letnim pejzażu liście opadały,
ptaki na polanie nagle poznikały.
Innym razem z zimy wiosna się zrobiła,
a przecież galeria „Zimę” zakupiła!
To, co namalował, wciąż mu uciekało,
żyło własnym życiem, słuchać go nie chciało.
Muzea prac jego już nie zamawiały,
żyjących obrazów po prostu się bały.
Bez przerwy poprawiać sensu też nie miało,

wszystko od początku znowu się zmieniało.
Malarz bezsilnością swą był przerażony,
poczuł się przez własne dzieła odrzucony.
Malując przyrodę, widział sens istnienia,
bez niej jego życie nie miało znaczenia.
Do abstrakcji podchodził z obojętnością,
o martwej naturze myślał wręcz ze złością.
Wszystko to potrafił, lecz już nie był w stanie –
przyroda go dawno wzięła w posiadanie.
Czuł, że własna twórczość z rąk mu się wymknęła,
więc do ostatniego wnet przystąpił dzieła.
Namalował siebie pośród krajobrazu,
po czym w głąb wyruszył własnego obrazu.
Już nikt go nie spotkał, lecz dzieła zostały
i od tego czasu ożywać przestały.
Były wciąż piękne, lecz swą moc utraciły,
do swej pierwszej wersji w końcu powróciły.

Zaś ostatni obraz zniknął wraz z malarzem.
Może się odnajdzie, komuś moc przekaże?

Krystyna Walicka

Bratek z pamiętnika

Góral na drewnianej okładce
w kapeluszu z piórkiem
i fajką w zębach
od wielu lat strzeże
imion utrwalonych
na pożółkłym już papierze
tych róż, co na górze,
i tych, co na dole, fiołków,
niezapominajek, co rosną
wczesną wiosną nad potoczkiem,
i zasuszonego kwiatka –
któremu
czas przyćmił kolory
i pokruszył płatki –
bratka.

I słów:

każdy kwiat zwiędnie,
każdy barwę zmienia,
kiedy nań spojrzysz,
ożyją wspomnienia.
Była kiedyś taka klasa...



Renata Rybsztat, rysunek ołówkiem

Teresa Kaczorowska

Odrodzić się na nowo...

*Mówcie mi o wiosnie, o wiosnie,
Co z czarnych ugorów wybucha...
- Chcę, muszę uwierzyć w moc życia,
Chcę, muszę uwierzyć w moc ducha!*
(Maria Konopnicka, *Podwiośnie*)

Droga Mario, piszę do Ciebie z ogrodu mojego
i nie doniosę Ci nic szczególnego
nad to, że nic nie czaruje tak
jak budzący się wiosną świat.

W zmartwychwstającym ogrodzie
magnolia króluje
z kwiatami jak z porcelany,
a tuż za nią czereśnia, wiśnie i śliwy
ośniewają niczym panny młode
i dalej forsycja słoneczna,
choć już blask swój kończy,
gdyż złoci duszę od tygodnia.

A gdybyśmy zeszły niżej,
to ujrzymy hiacynty wonne
(różnokolorowe)
i tulipany dumne
(najbardziej wdzięczne te malutkie),
i pierwiosnki delikatne
(ich kępy jednak co roku większe),
i ulubione majówki moje
(ciemnoniebieskie jak na Suwalszczyźnie),
i niezapominajki modre
(jak zawsze słodkie),
i bratki zasłuchane w koncert kosa
(choć mrugają szelmowsko oczyma).

I nie można nie ulec, Mario,
temu czarowi wiosny,

tej energii niebywałej
z głębi ziemi i od Boga płynącej...

I też nie odrodzić się na nowo...

Ciechanów, 27 kwietnia 2015

- *Listy do Marii Konopnickiej z lat 2010-2020*. Ciechanów 2020, s. 110-111.



Małgorzata Zachorowska-Falicka, ilustracja do podręcznika

Hanna Karaś

Do ptaka z róży

Tylko nie śpiewaj ptaku herbaciany
ludziom o nieśmiertelności
pokrwawią ci pióra

nie śpiewaj o nieśmiertelności
ich oczy oddychają nadzieją
że TAM nie ujrzą ani
jednego słowa które poznało ziemię

■ Obecnie Hanna Karp.

■ „Ad-Esse. Pismo Stowarzyszenia Gaudium et Spes”. Red. zespół: J. Drozdowska, S. Dziemian, G. Kłoczko, B. Osewski, H. Seredyńska, D. Sobkowicz, J. Stawecka 1990 nr 1, s. 49.



Jadwiga Wijata, akwarela

Tadeusz Trojanowski

Boże uśmiechy

Coś nuć w pieśni o poranku,
wyciągając ręce ku słońcu.

Świt poranną rosą pokropiony
jak kropidłem Stwórcy.
Kwiatki czekają,
aby oczy nasze zachwycić,
aby serca wzruszyć.

*

Kwiatku przy polnej kapliczce,
ty, co modlitwę wzbudzasz we mnie
i ze mną do ucha Matki Bożej ją szepcesz,
zaprowadź mnie na kolorowe łąki,
tak aby w uśmiechu nieba móc pozostać wiecznie.

9.01.2021



Maria Roszkowska, akwarela

Józef Suchocki

Nenufary

Pragną dać niebo pełne gwiazd,
Rozkładając kielichy z nektarem.
We wnętrzu pulsują Świętym Graalem
Wraz z uczta Niebiańskiej Wieczerzy.

Tajemnica obrazu cnót w królestwie życia.
Zabiera na górę Tabor. Otwarcie zaświatów.
Światło, świętość włada nami.

Bożena Diemjaniuk

„Kwiat szkarłatny zakwitł”*

Kwiat szkarłatny zakwitł na szczęśliwej ziemi.
Święta krew męczeńska rodzi plon obfity.
Kwiat szkarłatny zakwitł, abyśmy widzieli
Znak przez Boga dany, przykład znakomity.

Brunonie z Kwerfurtu, przyjacielu Polski,
Oręduj za nami tam, przed tronem Pana.
Brunonie z Kwerfurtu, usłysz nasze prośby
I módl się o wieczne życie w niebie dla nas.

Święty biskup Brunon tak Boga ukochał,
Że z radością głosił Zmartwychwstanie Pańskie.
Święty biskup Brunon życia nie żałował,
By Dobrą Nowinę poznał świat pogański.

Brunonie z Kwerfurtu...

Miłosierdzie Boga i pokój wyznawał,
Pośród mroków grzechu niósł Chrystusa światło.
Miłosierdziu Boga braci swych oddawał,
Pragnął, by nadziei ludziom nie zabrakło.

Brunonie z Kwerfurtu...

* Tymi słowami rozpoczyna się żywot Świętego Wojciecha spisany przez Brunona z Kwerfurtu.

■ „Przegląd Augustowski”. Red. J. Buzon 2009 nr 3 (170), s. 13. Zob. też [w:] *Powołany. Antologia utworów o św. Brunonie Bonifacym z Kwerfurtu* / J. Drozdowska, B. Diemjaniuk, ks. J. Sikora. Augustów-Rajgród 2012, s. 18.

Kwiat szkarłatny zakwitł

Kwiat szkar-łat-ny za-kwitł na szcze-śli-wej zie-mi. Świą-ta krew-mę-czeń-ska ra-dzi-łan-da-fi-ty.
 Kwiat szkar-łat-ny za-kwitł, a-bys-my-wi-dzie-li znak-przez-Bo-ga-da-ny, gę-ży-klad-zra-ku-mi-ty.
 Bru-ni-na-nie-z-Kwer-fur-tu, gę-ży-ja-cie-lu-Pol-ski, a-ty-ę-daj-za-na-mi-lam-przez-łro-nem-Pa-na-Bru-
 ni-na-nie-z-Kwer-fur-tu, u-słysz-na-sze-głos-ty, i-módl-się-o-wiesz-nc-ży-cie-w-nie-bie-dla-nas.

Grzegorz Sobczak, muzyka do wiersza Bożeny Diemjaniuk „Kwiat szkarłatny zakwitł”

- *Powołany. Antologia utworów o św. Brunonie Bonifacym z Kwerfurtu* / J. Drozdowska, B. Diemjaniuk, ks. J. Sikora. Augustów-Rajgród 2012, s.19.

Tadeusz Dawidejt

tęcza

z barw zostanie kolor
chmury z deszczu
przypomnień przystań pragnień

chciałabyś różą być
rozebraną z płatków
do skrawków rózu
na policzkach i dalej
w głąb policzków
różą z okruchów deszczu

z antraktu chmury kolor
przez niebo całe i dalej
w głąb pogody
objawiony cud światła
po horyzont kwiatu
z niepogody i słońca
rozkwitającej korony
pąka deszczowych kropli

z barw pozostanie wspomnienie
kolorów gdy zwiędnie niebo
wschodem jasności zza chmury

■ *Rondo bliskowodne*. Suwałki 1989, s. 14.



Renata Rybsztat, rysunek ołówkiem

Janina Osewska

Za progiem pustego mieszkania

Wszystko jak przed wyjazdem. Poduszka bez śladu po głowie,
nie ma butów – jak on i ona – z nosami do siebie. Powietrze
przylega ściśle do tiulu firanek. Na pierwszy rzut oka widać
zastygły jak воск porządek rzeczy, na drugi – czerwony wazon
z wyspy Murano, w którym właśnie umiera róża.

To tu, to tam odpryski słońca.

To co jest teraz – będzie tym, co było. Nim padnie trzecie spojrzenie.

■ *Tamto*. Sejny 2015, s. 26.



Barbara Gałczyńska, akwarela

Wanda Łomnicka-Dulak



* * *

jesienny ogród mego życia
obraca powojami wspomnień
to jak astry pulsuje
kolorową mozaiką zdarzeń
to czaruje złotym zachwytem
by jak liść się rozkruszyć
to snuje się nad codzienność
mgłami zamyślenia
i smutkiem *oszronia*
to słonecznikiem pragnień
ku niebu się wspina
deszczem łzawi za przeszłą miłością
to bywa dojrzałym
owocem spełnienia
aż zakwitnie
śmierci dostojną chryzantemą

jesienny ogród mego życia

- *Ścieżką zachodzącego słońca*. Lublin 1994, s. 21.



Barbara Ostaszewska, fotografia

Spis treści



Jadwiga Wijata, ceramika ręcznie zdobiona

| | |
|---|----|
| Małgorzata Dorota Pieńkowska, (...) <i>Życie mi smakuje</i> | 3 |
| Leonarda Szubzda, (...) <i>co pani robi</i> | 5 |
| Krystyna Gudel, <i>Babcine muszkatele</i> | 7 |
| Anna Czartoszewska, <i>Szlumbergera Reni</i> – akrostych, | 8 |
| Józef Zenon Budziński, (...) – <i>Mamo</i> | 9 |
| Bogusław Falicki, <i>Ogrodnik</i> | 11 |
| Janina Osewska, <i>Rozmowa w ogrodzie</i> | 14 |
| Jan Saczko, <i>Wspomnienia z ogrodu</i> | 15 |
| Irena Batura, <i>Janina w bzach lilakach</i> | 17 |
| Grażyna Cylwik, <i>Jaśmin</i> | 21 |
| Józefa Drozdowska, <i>Nasturcje</i> | 22 |
| Jolanta Maria Dzienis, <i>Astry</i> | 23 |
| Barbara Gałczyńska, <i>Cyklameny</i> | 25 |
| Lucyna Jakubiak-Poręba, <i>Słonecznik</i> | 26 |
| Regina Kantarska-Koper, <i>Róża</i> | 27 |
| Celina Mieñkowska, <i>Słonecznik</i> | 28 |
| Maria Roszkowska, <i>Niezapominajki</i> | 29 |
| Jerzy Sikora, <i>Rany nasze w kwiatach piwonii</i> | 30 |
| Leonarda Szubzda, (...) <i>kochałaś kwiaty</i> | 32 |
| Regina Świtoń, <i>Hortensje</i> | 33 |
| Piotr Waldemar Wiśniewski, <i>Licząc na optymistyczne zakończenie</i> | 35 |
| Urszula Krajewska-Szeligowska, <i>Majowa oranżeria</i> | 37 |
| Anastazja Michalina Banasiak, <i>Kwiaty</i> | 39 |
| Alicja Bolińska, <i>Przylaszczki</i> | 41 |
| Tadeusz Dawidejt, <i>łąka</i> | 42 |
| Józefa Drozdowska, <i>Rozchodnik</i> | 44 |
| Ewa Jurkiewicz, <i>O konwalii</i> | 45 |
| Bożena Klimaszewska, <i>Zatrzymać chwilę</i> | 46 |
| Anna Moczek, <i>Kwiaty wspomnień</i> | 47 |
| Joanna Pisarska, <i>Noli me tangere</i> | 48 |
| Daniela Polasik, <i>W strugach deszczu</i> | 50 |
| Irena Słomińska, (...) <i>chabry w zbożach</i> | 51 |
| Janusz Sowiński, <i>Konwalie</i> | 53 |
| Krystyna Zawadzka, <i>Geranium</i> | 54 |
| Beata Bronakowska, (...) <i>według astrologów...</i> | 56 |
| Dorota Jagodzińska, <i>Poelia</i> | 57 |

Urszula Sieńkowska-Cioch, *Fantomowe róże Kryśki L.* 58
 Waldemar Pieńkowski, *Paź i Róża* 60
 Apoloniusz Ciołekiewicz, *Fraszki o kwiatach* 61
 Kazimierz Słomiński, *Fraszki* 62
 Regina Kantarska-Koper, *Słowa jak kwiaty* 64
 Katarzyna Grabowska, *Siewcy* 65
 Erazm Stefanowski, *Liryk zimowy* 67
 Małgorzata Zachorowska-Falicka, *Był sobie malarz* 69
 Krystyna Walicka, *Bratek z pamiętnika* 72
 Teresa Kaczorowska, *Odrodzić się na nowo...* 74
 Hanna Karaś, *Do ptaka z róży* 77
 Tadeusz Trojanowski, *Boże uśmiechy* 79
 Józef Suchocki, *Nenufary* 81
 Bożena Diemjaniuk, „Kwiat szkarłatny zakwitł” 82
 Grzegorz Sobczak, muzyka do wiersza Bożeny Diemjaniuk „Kwiat
 szkarłatny zakwitł” 83
 Tadeusz Dawidejt, *tęcza* 84
 Janina Osewska, *Za progiem pustego mieszkania* 86
 Wanda Łomnicka-Dulak, (...) *jesienny ogród mego życia* 88

W tomiku zaprezentowano: akwarele, w tym jedną malowaną kawą, fotografie, motyw florystyczny na papierze czerpanym, ilustracje do podręczników, obrazy olejne na płótnie i jeden akryl na płótnie, rysunki (ołówek i tusz na papierze) oraz ceramikę ręcznie zdobioną. Autorami ich są: Krzysztof Anuszkiewicz, Małgorzata Busińska, Agnieszka Urszula Cioch, Józefa Drozdowska, Barbara Gałczyńska, Katarzyna Grabowska, Regina Kantarska-Koper, Bożena Klimaszewska, Jadwiga Koniecko, Celina Mieńkowska, Barbara Milanowska, Barbara Ostaszewska, Maria Roszkowska, Zdzisław Rutkowski, Renata Rybsztat, Zenon Wojciech Stankiewicz, Jadwiga Wijata, Małgorzata Zachorowska-Falicka i Krystyna Żelewska-Mirska.

Pandemia uniemożliwiła zorganizowanie wystawy kompozycji kwiatowych Lucyny Jakubiak-Poręby. Ich wybór został przedstawiony w dołączonej do tomiku wkładce i na Facebooku Miejskiej Biblioteki Publicznej APK w Augustowie.



Jadwiga Wijata, ceramika ręcznie zdobiona

Tomiki będące pokłosiem Niedzielnych Pogwarek Poetyckich przy Herbatce:

Kocie pogwarki 2017

Spotkajmy się na Lipowcu. Wybór wierszy 2017

Z przymrużeniem oka. Wybór utworów satyrycznych 2017

Po drodze mi z jeżem. Wiersze 2017

(+ wkładka z rysunkami Juliusza Szczyńskiego Batury)

Wiersze trzmiel, pszczele, miodne 2018

Po prostu buty... 2018

Święto mojej ulicy. Wybór wierszy o augustowskich ulicach 2018

(+ wkładka z akwarelami Zdzisława Rutkowskiego)

Nasi święci. Wybór wierszy 2019

(+ wkładka z fotografiami Krzysztofa Anuszkiewicza)

Dawne przedmieścia Augustowa w wierszach 2019

(+ wkładka z fotografiami Józefy Drozdowskiej)

Wiersze o książkach, czytaniu, zakładkach książkowych i bibliotekach 2019

Zauroczeni architekturą. Wiersze i małe prozy 2019

(+ wkładka z rysunkami i zakładkami do książek Ireny Batury)

Na dworcach, w pociągach i tramwajach. Wiersze 2020

(+ wkładka z akwarelami i olejem na płótnie Barbary Milanowskiej)

Pora na herbatę lub kawę... Wiersze 2020

(+ wkładka z pracami malarskimi Małgorzaty Busińskiej)

Głód... Wiersze 2020

(+ wkładka z obrazami olejnymi Zenona Wojciecha Stankiewicza)

Rejs augustowskim statkiem... Wiersze 2021

(+ wkładka z frotażami, kolażami i rysunkami komputerowymi Leonardy Szubzdy)

Kwiaty, które znamy z imienia. Wiersze 2022

(+ wkładka z kompozycjami kwiatowymi Lucyny Jakubiak-Poręby)

Józefa Drozdowska, fotografia
(kwiaty oraz moje koty
Matylda i Maurycy)

